

# Krzysztof Fetraś

# 1997

**K**iedy przed trzema laty słuchałem Krzyśka po raz pierwszy (działo się to w szczecińskim Jazz Clubie "Pinokio") niewiele o nim wiedziałem. Wszak dla wielu słuchaczy muzyk, który nigdy nie załapał się do ankiety Jazz Forum jest skazany na nieistnienie. Krzysztof wystąpił wówczas w kwartecie z Karolem Szymanowskim, Olem Walickim i Grześkiem Grzybem. Od tamtego czasu w "Pinokio" występował jeszcze dwukrotnie - charakterystyczne, że zawsze w doborowym towarzystwie - z Wojtkiem Pulcynem i Kaziem Jonkiszem oraz z Krzyśkiem Ścierańskim i Michałem Dąbrówką. Nie muszę dodawać, że to nie wszyscy jego muzyczni partnerzy.

Odnoszę wrażenie, że w całej przygodzie z muzyką Krzysztofa najbardziej interesuje naturalność brzmienia, jego gitara ma oblicze akustyczne, szlachetne, ale nie ortodoksyjne. Nie ucieka od elektroniki, ale wie, że dobry efekt można osiągnąć wykorzystując ją w sposób indywidualny i świadomy. Szacunek dla gitarowej klasyki umiejętnie łączy z poszukiwaniem własnego stylu, szczególnie nacisk kładąc na kompozycję i oryginalne rozwiązania harmoniczne.

Pierwszy album Krzysztofa to dzieło całkowicie autorskie. Najważniejszą jego zaletą jest dla mnie fakt, że zawarta na nim muzyka nie atakuje nas. W naszych czasach, czasach nachalności i zgiełku to naprawdę wielka wartość. Gdybym miał zachęcać kogoś do jej posłuchania również nie narzucałbym się, może wspomniałbym coś o refleksyjności, budowaniu nastroju, o estetyce ECM i osobistym, uczuciowym klimacie. Muzyczne motywy Krzysztof rozwija bardzo świadomie nie tracąc przy tym nic na polocie i wrażliwości. Kompozycja i improwizacja stanowią tu doskonale uzupełniającą się całość.

Mam nadzieję, że podczas słuchania tej płyty na chwilę zapomną Państwo o wynikach muzycznych ankiet, ocenach znawców, no i o przydługich wstępach na okładkach płyt...

Dariusz Startek